DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY REKOLEKCJOM ZAMKNIĘTYM

Rok. IX. Marzec 1936 r. Nr. 3.

WYDAJĄ OO. SALWATORJANIE

REDAGUJE: KS. ANTONIN MICHALIK T. B. Z.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: OO. SALWATORJANIE TRZEBINIA,(Kr.)
KONTO P. K. O. № 404.847. — Tel. № 51.

Zawiadamiamy

że w intencji naszych Prenumeratorów odprawia się comiesiąc Msza św. w naszym kościele w Trzebini.

Za wszystkich naszych Dobrodziejów i Współpracowników modlimy się codziennie, oraz odprawiamy za nich comiesiąc nowennę do Najśw. Serca Jezusowego. Uczestniczą oni też we wszystkich zasługach i dobrych uczynkach Towarzystwa Boskiego Zbawiciela.

Ofiary na kościół Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini złożyli:

Anna Kulega zł. 5, — Anna Szczyptówna zł. 1, — Augustyn Schwientek zł. 10, — Zbigniew Ziemba zł. 5, — Stanisława Żurkowska zł. 2, — Jan Maciejewski zł. 2, — Ernest Gerlich zł. 5, — Ks. Kubski zł. 1, — Józef Rzymek zł. 2·40, — Pelagja Budzisz zł. 5, — Marta Koryciorz zł. 4·20, — Dr. Aleksander Michalski zł. 2, — Agata Misiówna zł. 8, — Antoni Polusik zł. 2, Andrzej Szuba zł. 1·50, — Pelagja Cichocka zł. 3, — Jadwiga Bujara zł. 5, — N. N. zł. 1, — P. Owczarzakowa zł. 2, — Julja Mazankówna zł. 5, — Józef Sikora zł. 0·50, — Paulina Mandok zł. 2, — Robert Ferda zł. 5, — Jan Olszówka zł. 5, — Juljan Jankiewicz zł. 0·70, — Siostry Boromeuszki zł. 0·80, — Rozalja Franczykówna zł. 0·50, — Katarzyna Dopierała zł. 3, — Władysław Zalewski zł. 0·50, — Siostry Nazaretanki zł. 1·20, — Józef Dobrowolski zł. 3, — Jan Ludyga zł. 2.

Ofiary na Dom rekolekcyjny w Trzebini złożyli:

Antonina Natankówna zł. 2, — Włodzimierz Krzymiński zł. 7, — Józef Friemel zł. 9, — Kazimiera Ostrowska zł. 1·50, — Katarzyna Tadla zł. 2, — Jan Bargiel zł. 5, — Elżbieta Suchomska zł. 1, — Władysław Zaborski zł. 2, — Wiktorja Oleś zł. 1.

ROK IX. MARZEC 1936 NR. 3.

DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK

:—: Prenumerata roczna 2 zł. 30 gr. — Pojedynczy numer 20 gr. :—:

Czas zbawienia.

W Środę popielcową rozpoczyna Kościół t. zw. Wielki Post, ten święty i czcigodny okres roku liturgicznego, sięgający zwyczajami swemi pierwszych czasów chrześcijaństwa, a nawet czasów apostolskich. Ogromną wagę przywiązuje Kościół do tego czasu i wielkich po nim spodziewa się owoców.

Jakich owoców?

Oto, *aby wszyscy wierni czynili pokutę*, porzucili grzech, odnowili się na duchu, tak, żeby w dniu Zmartwychwstania Pańskiego, zmartwychwstawszy z grobów grzechu, „chodzili z P. Jezusem w nowości życia“.

Zaiste wielki owoc!

To też Kościół dokłada wszelkich starań, aby dzieciom swoim pomóc do spełnienia tak wielkiego zadania.

Oto już od niedzieli zwanej Siedemdziesiątnicą, czyli starozapustną, usiłuje wywołać w nich nastrój poważny. W środę popielcową posypuje ich głowy popiołem, nakłaniając do pokuty. W 1. niedzielę Postu woła słowami apostoła: „Napominamy was, iżbyście nadaremno nie wzięli łaski Bożej... oto teraz czas pożądany *oto teraz dzień zbawienia*". Wczasie Wielkiego Postu Kościół tak hojnie szafuje słowem Bożem, tak rzewnemi obrzędami przemawia do serc swoich dzieci, tak szeroko otwiera skarby miłosierdzia Bożego, tak rzewne modły zanosi za nas do tronu Bożego.

Ale nadewszystko stawia nam przed oczy — w niedzielę wstępną — porywający przykład P. Jezusa, który wiedziony przez Ducha Św. *poszedł na puszczę*, pościł, umartwiał się, pokutował za nas, trwał na modlitwie 40 dni, walczył z pokusami szatańskiemi.

Zaiste, kto w tym duchu i według tych wskazówek spędzi czas Wielkiego Postu, temu będzie on czasem łaski, czasem miłosierdzia Bożego, ten o wielki krok posunie się naprzód na drodze doskonałości chrześcijańskiej.

Ale czy wielu chrześcijan bierze do serca te nawoływania Kościoła św.?

Niestety tylko mała liczba gorliwych katolików zdaje sobie sprawę z doniosłości tego czasu łaski, niewielu korzysta w całej pełni z tych łask Bożych.

U ogółu mowy niema o większem skupieniu, o żarliwszej modlitwie, o pokucie za grzechy, o intensywniejszej walce z pokusami. Gonią za rozrywkami jak zwykle, folgują namiętnościom, grzeszą jak zwykle. Może jeszcze odprawią spowiedź wielkanocną, ot tak dla zwyczaju, oto wszystko.

A szkoda, wielka szkoda.

I wielka odpowiedzialność.

Na sądzie Bożym odpowiadać będziemy za dobre lub złe korzystanie z tej łaski Bożej.

Więc jeżeli pragniesz, choć raz w życiu, należycie skorzystać z tego czasu zbawienia, **idź w Wielkim Poście na rekolekcje zamknięte.**

Bowiem rekolekcje zamknięte to jakby *streszczenie Wielkiego Postu.*

Czegóż bowiem żąda Bóg i Kościół św. od nas? Oto nawołuje do *skupienia.*

Rekolektant porzuca codzienne zajęcia, kłopoty, rozrywki, a udaje się za przykładem P. Jezusa, na odosobnienie.

Kościół nakłania do *rozważania prawd wiecznych:* — Rekolektant odprawia codziennie 4 rozmyślania, w których głęboko wnika w te prawdy, przetrawia je, stosuje do siebie;

Kościół nakłania nas do wejścia w siebie, *do poznania siebie samego*: — Rekolektant w świetle prawd Bożych roztrząsa swoje sumienie, poznaje swoje grzechy, wady, namiętności.

Kościół nakłania do *oczyszczenia serca* z grzechów: — Rekolektant, wstrząśnięty do głębi, opłakuje grzechy swoje i odprawia spowiedź z całego życia;

Kościół zachęca do *żarliwej modlitwy:* — Rekolekcje są jedną nieprzerwaną modlitwą w przestawaniu sam na sam z Bogiem.

Kościół nawołuje do *pokuty:* — Rekolekcje, wymagając od uczestników skupienia, milczenia, zachowania przepisanego porządku dnia, dają aż nadto sposobności do pokuty, umartwienia, panowania nad sobą.

Kościół nawołuje do *poprawy życia:* — O rekolekcjach zamkniętych powiedział Ojciec św. Pius X: „Ćwiczenia duchowne mają tę właściwość, że mogą odnowić świat w Chrystusie". A wtóruje mu Pius XI: „Ćwiczenia duchowne przyczyniają się walnie do ukształtowania człowieka nadprzyrodzonego, czyli chrześcijanina".

Naprawdę, kto odprawi rekolekcje zamknięte, ten spędzi Post po myśli Kościoła św. Dla niego Wielki Post będzie naprawdę czasem zbawienia.

Ks. Antonin Michalik T. B. Z.

Czas Wielkiego Postu jest najsposobniejszym na odprawianie rekolekcyj zamkniętych.

Król ukoronowany.

Podajemy poniżej jeden rozdział ze sławnego dzieła Papini'ego p. t. „Dzieje Chrystusa".

Piłat wraca do namiestnictwa i wydaje Jezusa żołnierzom rzymskim, iżby Go ubiczowali.

Żołdactwo najemne, stanowiące w prowincjach główną część legjonów rzymskich, chwyciło w lot ów rozkaz. Przez cały ów czas, wojskowi tworzący załogę namiestnictwa zmuszeni byli bezczynnie i w milczeniu patrzeć na ten rozgardjasz kolonjalny, z którego zdołali wywnioskować jedno: że ich szef nie najlepiej się spisał. Zrazu bawił ich widok grymasów, podrzutów i kłębienia się tego bagna żydowskiego, niebawem przecież spostrzegli, że prokurator, osaczony i uwikłany w sieci, miotał się, nie mogąc wybrnąć z tego porannego zamętu. Patrzyli nań, jak patrzą psy na niefortunnego myśliwca, który kołuje tam i spowrotem, nie decydując się uderzyć, chociaż zwierzyna jest tuż.

Teraz, nareszcie, coś zaczynało się dziać. I oni mieli wziąć udział w zabawie. Osmagać grzbiet żyda, znienawidzonego przez samych żydów, była to rozrywka, która nie wymagała trudu i nie groziła niebezpieczeństwem. Można było przy niej rozgrzać sobie ręce, rozruszać mięśnie, zdrętwiałe nieco na porannym chłodzie, i rozpędzić nudę.

Zwoławszy na dziedziniec pałacowy całą kompanję, zdjęli z Jezusa biały płaszcz, darowany przez Heroda — pierwsza to była zdobycz tej wyprawy — a potem inne szaty. Stróże porządku rozwiązali rózgi i podzielili je między najsilniejszych. Był to naród wytrawny, znający się na tem, jak należy biczować z wesołym rozmachem i zgodnie z przepisami sztuki.

Jezus, wpółobnażony, przywiązany do słupa, aby, zwisając, nie otępiał siły uderzenia, modlił się w milczeniu do Ojca za tych żołnierzy, którzy go bili w pocie czoła. Alboż nie powiedział: Miłujcie tych, którzy was nienawidzą; błogosławcie tym, którzy was prześladują; nachylcie lewego policzka temu, kto was uderzy w prawy? Nie mógł On, w owej chwili, biczowników swoich wynagrodzić czemkolwiek innem, poza wstawiennictwem swojem do Boga, aby im przebaczył. I oni, tak jak on, są więźniami, są niewolnikami nakazu, i nie wiedzą, kim jest ten, którego smagają z tak niewinną swawolą; i ich też smagano nieraz za rozmaite uchybienia, więc nie znajdują w tem nic osobliwszego, że prokurator, namiestnik, rzymianin, kazał takiej samej poddać chłoście przestępcę rasy niższej i poddańczej.

Walcie mocno żołnierze, bowiem odrobina tej krwi, która sączyć się zaczyna z rozdarlin skóry, płynie też i za was. Jest to pierwsza krew Syna Człowieczego, jaką przelewają ludzie: na Wieczerzy krew jego miała pozór wina, na Wzgórzu Oliwnem, krew,

wraz z potem spływająca, wynikała z katuszy wyłącznie duchowej i wewnętrznej. Dopiero dziś, nareszcie, krew z żył Chrystusowych toczą ręce ludzkie, twarde ręce żołnierzy będących w służbie u ludzi możnych i bogatych, ręce biczowników, do krwawego powołane rzemiosła, nim je zluzują ręce krzyżowników. Te jego plecy, zsiniałe, krwią nabrzękłe, opuchłe, gotowe są już ku temu, aby przywrzeć do drewna; w ten sposób zszarpane i zsiepane, piec go będą tem srożej, gdy rozciągnięty zostanie na źle ociosanym słupie krzyża. Teraz możecie przestać: już i dziedziniec tchórzliwego cudzoziemca został ubroczony krwią. Odźwierny dziś jeszcze zmyje owe plamy, lecz odkwitną one, nawet po umyciu, na białych dłoniach Piłata Ponckiego.

Przepisane razy wykonano, jak należy, lecz żołdacy, pokosztowawszy igraszki, nie mają ochoty rozstać się tak odrazu ze swą zabawką. Do tej chwili byli wykonawcami rozkazu; teraz, chcą ulżyć sobie na własny rachunek. Ów, jak twierdzą tamci krzykacze uliczni, podaje się za króla. Dogódźmy uroszczeniu tego szaleńca, a w ten sposób zadrwimy wściekle z tych, którzy nie chcą uznać w nim jego godności królewskiej.

Jeden z żołnierzy zdejmuje z siebie płaszcz szkarłatny — czerwony płaszcz żołnierski — i narzuca go na ramiona czerwone od krwi; ktoś drugi ciska okiem na wiązkę suchych cierni, nagotowanych tuż, w rogu, dla rozniecenia wieczorem ogniska w wartowni; splata kilkoro gałązek w kształt korony i opasuje niemi Jego głowę; trzeci każe niewolnikowi podać sobie trzcinę i przemocą wciska Mu ją między palce prawej ręki, poczem, śmiejąc się i rżąc z uciechy, popychają Go ku siedzisku. Teraz, jeden za drugim, kolejno przechodzą obok Niego, przyklękają pociesznie i wołają:

— Witaj, królu żydowski!

Ale nie wszyscy poprzestają na tym hołdzie żartobliwym. Ten i ów wymierza Mu policzek w twarz, na której widnieje jeszcze cień palców służby kaifaszowej; inni plwają Mu w oczy; ktoś inny, dowcipniejszy, wyrywa trzcinę z Jego dłoni i bije nią po głowie, tak, iż kolce korony, wbijając się głębiej, tworzą wokół czoła rosę kropelek, tak czerwonych, jak płaszcz.

I snuliby może pomysłowość swoją w dalszym ciągu, gdyby prokurator, nadszedłszy na tę hałaśliwą zabawę, nie dał rozkazu wyprowadzenia na rynek ubiczowanego króla. Żołdacy, przebierając Jezusa w ten strój pocieszny, odgadli sarkastyczny zamiar Piłata. Uśmiechnął się on, ujął Jezusa za rękę, a wywiódłszy go na kamienny balkon namiestnictwa, i pokazując go stłoczonym zwierzętom, wykrzyknął:

— Oto Człowiek!

Gdzie odprawić rekolekcje zamknięte?

W Domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

MARZEC

4—8 Niewiasty.
10—14 Panny młodsze.
16—20 Panie z inteligencji.
24—28 Mężczyźni.
29—2 kwiec. Młodzieńcy.

KWIECIEŃ

2—6 Panowie z intel.
18—22 Dusze ofiarne (Panny, które pragną zostać duszami ofiarnemi).
26—30 Matki.

MAJ

4—8 Sodaliski (panny).
12—16 Mężczyźni.
18—22 Wdowy.
26—30 Panny młodsze.

CZERWIEC.

3—7 Czcicielki Serca Jez.
9—13 Dusze ofiarne (Niewiasty, które pragną zostać duszami ofiarnemi).
17—21 Funkcjonarjusze kolejowi.
23—27 Maturzyści.

UWAGA: Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 20-tej (8 wieczór) koniec — ostatniego dnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, raczy się zgłosić, podając swój dokładny adres. Z Domu rekolekcyjnego otrzyma »kartę przyjęcia«.

Za cały czas pobytu z utrzymaniem, mieszkaniem i t. d. płaci się 10 zł.

Osoby zamożniejsze składają zwykle 14 zł. (Należy przywieźć ręcznik, grzebień i mydło).

Prosimy przy zgłoszeniach na rekolekcje podawać swój stan i zawód.

Adres Domu rekolekcyjnego św. Józefa:

OO. SALWATORJANIE, TRZEBINIA, TEL. 51.

Z innych domów jeszcze nie otrzymaliśmy terminarza.

W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach.

Kapłani	2—6	marca
Nauczyciele	7—11	kwietnia
Młodzieńcy K. S. M.	25—29	kwietnia
Młodzieńcy niemiec.	2—6	maja
Mężczyźni	17—21	maja
Czciciele Serca P. J.	13—17	czerwca

Zgłoszenia kierować: OO. Jezuici — Dziedzice.

W Diec. Domu rekolekcyjnym w Częstochowie,

św. Barbary 43.

Dla Panien — pracownic domowych od 4 do 8 marca.
Dla Organistów od 9 do 13 marca.
Dla Mężczyzn od 13 do 17 marca.
Dla Pań z Inteligencji od 20 do 24 marca.
Dla Panów z Inteligencji od 28 marca do 1 kwietnia.
Początek 1-szego dnia wieczorem, zakończenie ostatniego dnia rano.

W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie
ul. Dunin-Borkowskich 11.

dla:

KAPŁANÓW:

od 2 do 6 marca,
„ 22 „ 26 czerwca,
„ 6 „ 10 lipca,
od 3 „ 7 sierpnia,
„ 24 „ 28 „



Niewiasty z III Zakonu na rekol. zamkniętych w Trzebini.

Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 20-tej, koniec — ostatniego dnia rano.

Prosimy o możliwie wczesne zgłoszenia.

Na jakich ludziach ojczyzna wasza największe pokładała nadzieje i dotąd pokłada?

Nie na ludziach, którzy najpiękniej ubierali się i tańczyli i najlepszą mieli kuchnię; bo największa część tych ludzi nie miała w sobie miłości ojczyzny.

Ani na ludziach, którzy dawniej wojny robili i wyuczyli się najlepiej maszerować i o wojnie rozprawiać, i książki wojenne pisać; bo największa część tych ludzi nie miała wiary w sprawę ojczystą.

Ale na ludziach, których nazywaliście dobrymi Polakami, pełnych uczucia, tudzież na poczciwych żołnierzach, tudzież na młodzieży.

A. Mickiewicz. Księgi pielgrzymstwa.

Do dawnych rekolektantów i rekolektantek.

(Miesięczne odnowienie rekolekcyjne).

Obecność Boża.

Rozważanie: Obecność Boża należy do prawd wiary, które przechodzą wszelkie nasze pojęcie. Do poznania tej prawdy dochodzimy już rozumem naszym, lecz rozumowe poznanie prawdy pozostawia człowieka częstokroć zimnym i obojętnym. Inaczej oddziaływują prawdy, jeżeli wiara nas o nich poucza i gdy przyjmujemy je dlatego, że Bóg sam, Prawda odwieczna objawił je nam. Takie, przez wiarę poznane prawdy, przynoszą duszy dużo pociechy, bo z wiarą połączona jest zawsze szczególna łaska Boża.

Wiara więc mówi nam, że Bóg jest wszędzie obecny, i to swoją Istotą nieskończoną, swoją wszechwiedzą i swoją wszechpotęgą.

I. Bóg jest wszędzie obecny swoją Istotą Boską i to koniecznie, bo jest nieskończony, niepojęty, niezmierzony. Psalmista woła: „Dokąd pójdę od ducha twego i kędy ucieknę od oblicza twego? Jeśli wstąpię do nieba, tameś ty jest, jeśli zstąpię do piekła, tameś jest. Jeśli wezmę skrzydła moje rano i będę mieszkał na końcu morza, i tam mię przyprowadzi ręka twoja, i trzymać mię będzie prawica twoja“ (Ps. 138). Jak dusza jest obecna w ciele naszem i we wszystkich jego członkach, które ożywia, tak Bóg, jako nieskończony Stwórca wszechrzeczy, musi koniecznie być wszędzie obecny, we wszystkich stworzeniach i w całym świecie. Świat ten Bóg nietylko stworzył i utrzymuje, ale rządzi nim także. Opiekuje się On zarówno całym światem w ogólności, jak i każdem, nawet najmniejszem stworzeniem, w szczególności. Olbrzymi jest ten świat stworzony przez Boga i człowiek nigdy nie zdoła go zmierzyć, chociażby posiadał najlepsze instrumenty. Aniołowie mogą zmierzyć wszechświat, ale nigdy nie zmierzą Boga, bo Bóg jest niezmierzony, nieogarniony. Dlatego lepiej się wyrazimy, gdy powiemy: **„Świat jest w Bogu“,** aniżeli „Bóg jest w świecie“ lepiej jeśli powiemy: **„Człowiek jest w Bogu,** aniżeli „Bóg jest w człowieku obecny“. Jesteśmy więcej w Bogu, aniżeli ptak w powietrzu, ryba we wodzie. Jesteśmy Bogiem otoczeni ze wszech stron i Bogiem nawskroś przesiąknięci, podobnie jak gąbka, którą się włoży do wody i która wodą całkiem przesiąknie.

Jakażto dla nas pociecha! Bóg jest Miłością, a ten Bóg miłości jest we mnie a ja w Nim. On mię miłuje miłością nieskończoną — jak matka swoje dziecię, a nawet nieskończenie więcej. Ja żyję i oddycham jego miłością, jestem ściślej z Bogiem połączony, aniżeli dziecię z matką, która je nosi w żywocie swym. Bóg sam używa tego porównania z matką: „Izali może zapomnieć niewiasta niemowlęcia swego, aby się nie zlitowała nad synem żywota swego? A choćby ona zapomniała, wszakże ja nie zapomnę

o tobie“ (Iz. 49, 15). O, żebyśmy to pojąć i zrozumieć chcieli! Z jakąż ufnością powierzylibyśmy się Bogu i spoczywalibyśmy na Jego ojcowskiem sercu spokojnie i bezpiecznie, jak dziecię na rękach matki.

II. Bóg jest wszędzie obecny także swoją wszechwiedzą i swoją wszechmocą. Ten Bóg nieskończony, z którym jestem tak ściśle połączony, On jest obecny, nietylko tak jak np. dusza w ciele mojem, która nie wie i nie widzi, co się w niem dzieje, — nie widzi działania wewnętrznych organów, nie widzi jak płynie krew w żyłach. Bóg atoli wie i widzi wszystko, co we mnie i wokoło mnie się dzieje. Zna mię i zna każde poszczególne stworzenie. Zna moje trudności i słabości, zna moje troski, bóle i potrzeby, zna moje chęci i zamiary, zna i najskrytsze myśli moje. Wie co mi jest pożyteczne i co mi szkodzić może, słyszy moje wołania, słyszy westchnienia i wzdychania serca mego.

A weźmy jeszcze jedno pod uwagę. Bóg jest również wszechmocny i jest obecny całą swoją wszechpotęgą. Dusza moja ma tylko ograniczoną moc nad ciałem mojem, nie może np. uleczyć ciała, kiedy ono choruje. Ale **Bóg może wszystko,** dla Niego niema rzeczy niemożliwej. On może zawiesić nawet prawa natury, słońce i gwiazdy zatrzymać w ich biegu. Jednem słowem swojej wszechmocy może z niczego powołać tysiące nowych światów do bytu. Bez Jego woli i dopuszczenia nic się wogóle dziać nie może, nawet wróbel nie spadnie z dachu, a nam włos z głowy. Bóg miłuje wszystko co uczynił i opiekuje się każdem stworzeniem, nawet najmniejszym robaczkiem, którego zna, żywi i utrzymuje. Najwięcej jednak kocha nas — dzieci swoje — i opiekuje się nami. Dlatego mówi już Psalmista: „Zrzuć na Pana starania twoje, a on cię wychowa, nie dopuści na wieki zachwiania sprawiedliwego“ (Ps. 54, 23). Podobnie pisze św. Piotr: „Uniżajcie się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu nawiedzenia, wszelką troskę waszą nań składając, gdyż on ma pieczę o was“ (I Piotr 5, 6). A Boski Zbawiciel sam, jak pięknie i obrazowo przedstawia nam tę prawdę, kiedy mówi: „Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je. Czyście wy nie daleko ważniejsi, niż one? I kto z Was, obmyślając, może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie czemu się troszczycie? Przypatrzcie się liljom polnym, jako rosną: nie pracują, ani nie przędą. A powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkiej chwale swojej nie był odziany, jako jedna z tych. A jeśli trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa, jakoż daleko więcej was, małej wiary? Nie troszczcież się tedy, mówiąc, cóż będziem jeść, albo co będziem pić, albo czem się przyodziewać? Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie“ (Mat. 6, 26—32).

Zastosowanie i rachunek sumienia: Jakażto pociecha dla nas biednych tułaczy na tym padole płaczu,

zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich warunkach życia: Ojciec mój niebieski, który mię miłuje miłością nieskończoną, wie o mnie i zna moje potrzeby. Najgorsze jednak jest to, że jesteśmy „małej wiary“, że **nam właśnie brak żywej wiary i ufności.** Znamy te prawdy od dziecka, ale niestety, my je tylko znamy, są one tylko w pamięci, lecz nie w sercu. Nie jesteśmy niemi do żywego przejęci, dlatego nie przynoszą nam korzyści, nie są dla nas pociechą, siłą i oparciem. Dlatego upadamy często pod nawałem trosk i pod ciężarem krzyżów naszych. **Zawiele na własne siły liczymy,** zanadto o rzeczy doczesne się troszczymy, a o Bogu zapominamy. Czy nie tak jest? Musimy więc bezustannie ożywiać w sercu wiarę w obecność Boga i w miłość Jego, musimy całą ufność naszą w Bogu pokładać. Nie zapominajmy, że w „Nim żyjemy, ruszamy się i jesteśmy“ (Dz. Ap. 17, 28).

Ks. Alfred Grabowski T. B. Z.

„Największy zaszczyt mego życia“.

Masoński rząd francuski nakazał swego czasu usunąć krucyfiksy ze wszystkich szkół. Rozporządzeniu temu oparł się burmistrz Savigny, wskutek czego został złożony z urzędu. Dzielny burmistrz oświadczył wtedy: „Pozbawienie mnie urzędu uważam za największy zaszczyt mego życia. Dotyczący tego dekret rządu każę oprawić w ramy. Ten honorowy dyplom będzie nauką dla moich dzieci, że powinno się więcej słuchać swego sumienia, niż rozkazów bezbożników“. — Kto za wiarę cierpi prześladowanie, powinien się cieszyć, bo Chrystus powiedział: „Błogosławieniście, gdy wam złorzeczyć i prześladować was będą, i gdy wszelką niegodziwość kłamliwie zarzucać wam będą ze względu na Mnie. Cieszcie się i radujcie, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech“. (Mat. 5, 11—12).

Odrodzenie.

Każdy myślący człowiek współczesny widzi, że źle się dzieje na świecie, że krzywda i niesprawiedliwość niejako przelewa się poza granice ludzkiej wytrzymałości. Każdy patrzący jasno na świat słyszy te rozpaczne wołania nędzarzy materjalnych, słyszy prośby bezrobotnych o pracę, przerażają go zbrodnie i wzrastające złodziejstwa, dokonywane przez ubogich, i wstrząsają nim do głębi zdzierstwa, krzywdy i złodziejstwa, dokonywane przez zamożnych i bogatych.

Toteż większość ludzi pragnie zmian na lepsze, pragnie zabezpieczenia wolności i mienia. Ale te pragnienia nie są u wszystkich jednakowe, bo niektórzy ludzie pragną takiego porządku na świecie, by jeszcze więcej mogli kraść i tuczyć się na cudzej krzywdzie, inni pragną rabunku, aby bez pracy mogli zdobyć pieniądze na pijaństwo i używanie wszelkiego rodzaju, a wielu myśli nad tem jak podzielić dobra ziemskie, by przytem zagarnąć jaknajwięcej i by jaknajmniej pracować.

Każde z tych dążeń ma swoich zwolenników wśród ludzi różnych sfer, różnej zamożności i różnego wykształcenia. Pomieszane wszystko, ale ogromna ilość ludzi myśli tylko nad tem, aby im było jaknajlepiej, a conajwyżej ich »klasie«. Ludzie ci nie dbają o innych, a niektórzy z nich oceniają bliźnich z innej klasy często niżej zwierząt, i to jedynie dlatego, że należą do klasy innej niż oni.

Ale są jeszcze inni ludzie, którzy **inaczej patrzą na świat**. Jest ogromna grupa ludzi, która boleje nad nędzą materjalną świata dzisiejszego, ale jeszcze więcej boleje nad jego nędzą duchową. Są ludzie, którym serce drga na widok wychudłych cieniów ludzkich, błąkających się w poszukiwaniu pracy i kawałka chleba, ale to serce niemal pęka, gdy słyszy o braku litości i przebaczenia, gdy słyszy o kradzieży grosza publicznego i trwonieniu go na pijaństwo i rozpustę, gdy słyszy o ucisku najbiedniejszych, o wydzieraniu ludziom wiary, o deprawowaniu młodzieży i o pochwalaniu tych zbrodni.

...**»Narodu duch zatruty to dopiero bólów ból«** — wyśpiewało ongiś serce Wieszcza, który umiłował Ojczyznę. Toteż pragnąc uleczyć obecny świat, **nie wystarczy zmienić podział majątku, czyteż dochodu społecznego,** bo choćbyśmy dobra ziemskie rozdzielili jaknajsprawiedliwiej, to jednak przez sam ten fakt nie uleczymy ducha ani naszego narodu, ani ludzkości. Sam rozdział dóbr materjalnych nie usunie tego, co stanowi »bólów ból«, bo na to potrzeba odrodzenia nietylko strony materjalnej człowieka, ale przedewszystkiem jego strony duchowej, bo naprawdę to **dusza ludzka jest więcej człowiekiem niż ciało** — przecież ciało żywe i zmysły wspaniale rozwinięte są w posiadaniu miljonów zwierząt, ale żadne z nich nie posiada duszy.

Chcąc więc odrodzić ludzkość — to trzeba **przedewszystkiem odrodzić jej ducha**.

Dobrzy katolicy oddawna rozumieli, że świata nie uleczy ani wolnościowy kapitalizm, ani socjalizm, ani anarchizm, czy bolszewizm, bo wszystkie ich dążenia dbają jedynie o ciała ludzkie, a dusze oddają w poniewierkę. Wszystkie te kierunki społeczne są oparte na »filozofji brzucha« jak to ktoś trafnie określił.

Świat odrodzi tylko katolicyzm pełny, nie częściowy. Dlatego mamy powód do radości, gdy obserwujemy coraz liczniejsze zastępy katolików, pragnących jaknajściślej spełniać Bożą wolę. Raduje nas widok rosnących stowarzyszeń Akcji Katolickiej, gdzie się szkolimy na porządnych ludzi i zachęcamy wzajemnie do dobrego. Każdy uczciwy człowiek cieszy się, gdy widzi **coraz więcej inteligencji w szeregach Akcji Katolickiej,** która uważa sobie za zaszczyt, że może swemi umiejętnościami chwalić Pana nad pany. Również praca naszej młodej inteligencji daje wiele powodów do radości.

Przed paru laty rozmawiałem z jednym z moich dawnych profesorów o katolicyzmie naszej inteligencji, a szczególnie o młodzieży uniwersyteckiej.

Wyraziłem przytem zdanie, że dzisiejsza młodzież uniwersytecka jest bardzo daleka od katolicyzmu, wspominając różne »Legjony Młodych«, »Młodzież Demokratyczną«, socjalistów, a nawet komunistów, którzy znajdują zwolen-, ników wśród studjującej młodzieży. Wspomniałem wolnomyślną filozofię której się młodzież uczy, gdy wtem mój rozmówca przerwał mi słowami · »Panie, świetnie jest!« A gdy zobaczył moją zdziwioną minę dodał: Świetnie jest w porównaniu z tem, co było dawniej. Za moich czasów — jedynie bardzo nieliczni studenci wyższych uczelni przyznawali się do katolicyzmu, a dziś mamy tam sodalicje marjańskie, jest szereg akademików, którzy pracują w Akcji Katolickiej, a prócz tego rozwija się coraz więcej stowarzyszenie »Odrodzenie«, które **przygotowuje swoich członków do pracy nad odrodzeniem świata**. Już jako akademicy zaprawiają się do pracy katolickiej przedewszystkiem przez odrodzenie samych siebie, **przez pełne życie katolickie** i przez zaznajamianie się w jaki sposób należy wprowadzić zasady sprawiedliwości w życie dzisiejszej ludzkości...

— Gdy usłyszałem te pochwały dzisiejszego życia uniwersyteckiego przypomniałem sobie, że nieraz widziałem na piersi akademika z dumą noszony znak krzyża, czyteż odznakę »rycerzy Marji«. Odtąd inaczej spoglądałem na życie studjującej młodzieży i wspominałem ją zawsze, ilekroć myślałem o przyszłości naszej Ojczyzny i ludzkości. Przyszłość ta wydawała mi się jaśniejsza, toteż nieraz pragnąłem zetknąć się bliżej z tą nową młodzieżą.

Czekałem sporo czasu, aż tu pewnego listopadowego dnia wyczytałem, że w grudniu 1935 odbędzie się w Krakowie **14 tydzień społeczny młodej inteligencji katolickiej,** który urządza »Odrodzenie«. Ucieszyłem się na tę wiadomość i postanowiłem pójść na ich obrady o ile mi tylko czas pozwoli. Byłem, widziałem ich i słyszałem ich obrady.

Zrana zaczynali od Boga, jak na rozumnych wyznawców Chrystusa przystało. Zbierali się w kaplicy i uczestniczyli we Mszy św., którą wszyscy recytowali lub śpiewali. A uczestniczyli nie jak jakieś bawidamki czy bezmyślne »gapusie«! Wszystko skupione, wpatrzone w ołtarz, nikt nie spoglądał po toaletach czyteż po twarzach współuczestników, nikt się nie rozglądał i nie dobywał zegarka, bo wszyscy byli przekonani, że spełniają **najważniejszą pracę dnia**, a gdy zadźwięczał dzwonek wzywający do Komunji — wtedy wszyscy chórem odmawiali spowiedź powszechną, a potem pokolei szli czerpać siły u źródła życia. Każdy dzień tak rozpoczynali. **Codziennie sto kilkadziesiąt młodzieży akademickiej obojga płci szło do Ołtarza**, wielbiąc Serce Jezusa, które zostawiło nam tak cudowny środek na posilenie. — Czyż sam widok tej młodzieży, wyrywającej się do pracy nad szerzeniem sprawiedliwości nie napawa błogą nadzieją?

Ale to jeszcze nie wszystko bo oto po śniadaniu udaje się ta młodzież do obszernej sali przybywają również ci, którzy nie mogli być na wspólnej Mszy św. widać też trochę starszych, kilku księży, kilkunastu kleryków. Spoglądają wokoło szczere oczy, uśmiechnięte twarze, trochę filuterne, skłonne do rozmów między sobą, bo to przecież wszystko słudzy Chrystusa. Są i wilnianie i lubliniacy i warszawiacy i lwowianie i poznaniacy, a najliczniejsi — gospodarze z krakowskiego »Odrodzenia«. Jest to delegacja tej

najlepszej młodzieży z całej Polski. Rzecz jasna nie wszyscy mogli przybyć spowodu wielkich kosztów.

Dzwonek — początek obrad. Cisza, mówca przemawia, a wszyscy słuchają w skupieniu bardzo wielu notuje skrupulatnie. Potem dyskusja nad referatami i zawsze było zamało czasu, aby wyjaśnić wszystko dokładnie, bo sypią się zapytania i argumenty. Ta młodzież, która przed chwilą wydawała się tak beztroska, rozprawia o doli robotnika, o nędzy chłopa, o dostojności pracy, o pracy nad udoskonaleniem siebie i bliźnich, o rekolekcjach zamkniętych, jako niezwykłym sposobie odrodzenia wewnętrznego i o tylu innych sprawach dzisiejszego świata.

Co wieczór nabożeństwo i polecenie Bogu wszystkich spraw ubiegłego dnia.

Tak »**Odrodzenie**« **przygotowuje odrodzenie naszej kochanej Ojczyzny**.

Patrzmy więc jaśniej w przyszłość, bo choć podłość świata wielka — to praca nad odrodzeniem wzmaga się. Już wielka ilość ludzi nad tem pracuje, a coroku przybywają nam nowi pracownicy, wychodzący z wyższych uczelni do pracy fachowej i świadomi tego, że **wszystkie prace fachowe niewiele będą warte, jeśli świat nie pójdzie za słodkiem wezwaniem Zbawiciela.**

Idźmy więc wszyscy za Bożą nauką do odrodzenia świata, ku szczęściu wiecznemu i doczesnemu!

Józef Sieńko porucznik.

Z cyklu rozważań rekolekcyjnych.

Grzech śmiertelny.

Wieloraką złość zawiera w sobie grzech śmiertelny. Największa jednak jest ta, że jest on zniewagą Boga Najwyższego.

Grzech znieważa Boga w potrójny sposób: przez nieposłuszeństwo, przez niewdzięczność, przez wzgardę.

1. **Przez nieposłuszeństwo.** — Jest naszym niezaprzeczalnym i świętym obowiązkiem, słuchać Boga we wszystkiem, co On nam nakazuje, bo On jest absolutnym Panem i Prawodawcą najwyższym, Początkiem i Źródłem wszelkiej władzy. Jego wola, natchniona i kierowana przez nieskończoną mądrość, jest samą normą dobrego.

Wszystko w świecie słucha Boga. W niebie aniołowie, stojąc przed Jego tronem, zawsze gotowi są spełnić Jego rozkazy; gwiazdy na niebie wiernie idą drogami, które im wyznaczył w przestrzeni. Między istotami, które zamieszkują ziemię, od zwierzęcia aż do rośliny, aż do ziarnka piasku, niema nikogo, ktoby Mu się opierał: »Panem wszystkich jesteś i niemasz, ktoby się sprzeciwił majestatowi twemu (Est. 13, 11).

Pośród tego hymnu posłuszeństwa jeden grzesznik odmawia Bogu należnego Mu poddania się i wydaje zuchwale okrzyk buntu: »Nie będę służył«. (Jer. 2, 20). On, tak słaby, on którego Bóg mógłby unicestwić jednem słowem, on, którego życie jest tylko snem, i który wkrótce przez śmierć zostanie porwany przed trybunał najwyższego Sędziego ośmiela się w przystępie obłędu i szaleństwa wolę swoją przeciwstawiać woli Bożej.

2. Grzesznik znieważa Boga **przez niewdzięczność.** Bóg nietylko jest naszym najwyższym Panem, ale jest też dla nas największym Dobroczyńcą.

Wszystko, co mamy, pochodzi od tego nieskończonego Źródła wszelkiego dobra: »Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały z wysoka jest zstępujący od Ojca światłości«. (Jak. 1, 17). I gdyby Bóg powiedział nam, jak ów gospodarz ewangeliczny: »Weźmij, co twego jest, a idź« (Mat. 20, 14), zostałaby nam nicość tylko.

I takiego Dobroczyńcę grzesznik odważa się znieważać. Ręce pełne darów Jego, podnosi przeciw Niemu i złorzeczy Mu. Uważa on sobie za obowiązek, żeby okazać wdzięczność nawet najpospolitszemu swemu dobroczyńcy, a przynajmniej wyrzucałby sobie, gdyby go obraził. Ale kiedy idzie o Boga, wyłamuje się spod tej świętej powinności. Ten wielki Bóg, jako zapłatę za niezliczone dary swoje, żąda od niego tylko serca jego, a grzesznik Mu go odmawia. W ten sposób winnym się staje wobec najlepszego swego Dobroczyńcy, haniebnego występku niewdzięczności, który nawet świat piętnuje jako nikczemną podłość.

3. Ostatnia wreszcie zniewaga, którą grzesznik Bogu wyrządza, to **wzgarda**. Gdybyśmy dotarli aż do dna tej straszliwej przepaści grzechu, gdybyśmy zgłębili tajemnicę nieprawości, którą on zamyka w sobie, przekonalibyśmy się, że jego głównem znamieniem, tem, co stanowi istotę jego złości i przewrotności, jest potworne wyniesienie stworzenia nad Stwórcę, tego, co niedoskonale nad Doskonałość samą, wywyższenie istoty skończonej nad Boga. Wolna wola człowieka nieustannie znajduje się wobec zadania, które ją zmusza do wyboru. Z jednej strony Bóg, nieskończenie doskonały i kochania godny, daje się nam, żebyśmy Go kochali i wynosili w naszej czci ponad wszystko inne. »Daj mi, synu mój, serce twoje«, mówi On do nas. Ale równocześnie stworzenie roztacza przed naszemi oczyma swe ułudy. Pociąga ono nas ku sobie obietnicą szczęścia i rozkoszy, zawsze tak ponętną dla serca ludzkiego.

I cóż czyni grzesznik, pociągany tą podwójną siłą? Oto staje się ofiarą opłakanego zaślepienia, odwraca się od Boga i do stworzenia idzie, w czci swej najwyższe Dobro niżej stawia niż znikome dobra świata, i, aby ich zakosztować, wyrzeka się dobrowolnie Boga. Słusznie oburzamy się, że niegdyś żydzi przenieśli złoczyńcę Barabasza nad Zbawiciela Jezusa: »Nie tego ale Barabasza«. (Jan 18, 40). Tasama zbrodnia powtarza się za każdym razem, kiedy mamy nieszczęście grzech ciężki popełnić. Wtedy my także przenosimy Barabasza, t. j. złość, próżność, fałsz, nad Jezusa, naszego Mistrza, nasze szczęście. Toteż z oburzeniem odzywa się Bóg do grzeszników: »Komuście mnie przyrównali i upodobnili i przymierzyli i podobnym uczynili?« (Iz. 46, 5).

O Jezu! natchnij mnie temi uczuciami wobec grzechu, jakie Ciebie ożywiały. Oświeć mnie światłem swojem, abym należycie pojął przepaść złości, które on zawiera w sobie i te ohydne jego znamiona, które zeń czynią przedmiot obrzydzenia dla Ciebie. Przedewszystkiem zaś napełnij mię łaską swoją, żebym się nim brzydził, żebym go nienawidził, żebym tknięty żalem za to, żem go popełnił, na zawsze już zamknął przed nim wejście do mego serca.

Postanowię sobie:

1) wzbudzać często akt żalu doskonałego, mając na pamięci swe dawne grzechy;

2) pilnie się starać zgładzić je przez pokutę, składając Bogu ofiary, do jakich będę miał sposobność.

3) mieć się na baczności, aby się uchronić od powrotu do grzechu.

Ks. A. M.

Z ruchu rekolekcyjnego

w Polsce.

Z Domu rekolekcyjnego św. Józefa w Trzebini. W roku 1935 odbyło się 42 seryj rekolekcyj zamkniętych z udziałem 842 osób. W tem mężczyzn 77, niewiast 259, młodzieży męskiej 108, młodzieży żeńskiej 396, księży 2.



Wdowy na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

Najwięcej przybyło z diecezji krakowskiej (402) następnie ze śląskiej (371). Prócz tego przybyli rekolektanci i rekolektantki z diecezyj: częstochowskiej, poznańskiej, tarnowskiej, warszawskiej, przemyskiej, kieleckiej, lwowskiej, sandomierskiej, oraz z zagranicy: z archidiecezji wrocławskiej (Niemcy) i ołomunieckiej (Czechy).

Rekolekcje zamknięte 1935 roku w diecezji łuckiej: Dla członków Bractwa Ziemian w zamku Janusza Ks. Radziwiłła — 24 uczestników. Dla nauczycielek szkół powsz. w Maciejowie w gmachu Seminarjum Nauczycielskiego SS. Niepokalanek (22 uczestniczki).

Rekolekcje zamknięte w 1935 roku w diec. łomżyńskiej: **Dla młodzieży żeńskiej: 1) W Szczuczynie** Białostockim od dnia 7 do 9 XI. 35. Druchen K. S. M. Ż. 75 — prowadził Ks. Prob. Al. Łada. 2) W Zarębach Kościelnych, pow. Ostrów — Mazowiecka od 24 do 28. XI. 35. Druchen 54, K. S. M. Ż. — prowadził Ks. Kazimierz Szepietowski. 3) W Monkiniach, pow. suwalskiego. Prowadził Ks. Dr. H. Hlebowicz. Brało w nich udział 26 sodalisek, absolwentek szkół średnich.

Dla młodzieży męskiej: 4) W Szczuczynie Białostockim, od 11 do 13. XI. 1935. Prowadził Ks. Al. Łada. Brało udział 46 druhów z K. S. M. M. 5) W Zarębach Kościelnych, pow. Ostrów — Mazowiecka, od 28. XI. do 1. XII. 35. r. Brało udział 40 druhów z K. S. M. M. Prowadził Ks. Edward Łapiński, Prob. z Jelonk.

Rekolekcje zamknięte w 1935 r. w diec. włocławskiej. Odbyły się: we Włocławku na przedmieściu Glinki, w Stowarzyszeniu Kobiet »Wspólna Praca«, w Kazimierzu Biskupim w domu pp. Mańkowskich; w Chylinie w domu pp. Pułaskich; w Liskowie w Sierocińcu św. Wacława; w Kaliszu w domu Młodzieży; w Sieradzu w klasztorze SS. Urszulanek; w Kole w Towarzystwie Dobroczynności; w Bierzmiennej w domu p. Dąbskiej; w Brudzewie w domu p. Kurnatowskiej, w Ciechocinku w willi »Irena« p. Hibnerowej i w Uniejowie w prywatnym domu.

Katolickie Stowarzyszenie Mężów odbyło 3 serje rekolekcyj zamkniętych; uczestników 169; rolnicy większi i mniejsi i rzemieślnicy, robotnicy.

Katolickie Stowarzyszenie Kobiet — 6 seryj, uczestniczek 527; gospodynie wiejskie, żony kupców, rzemieślników, robotników i urzędników.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej — 4 serje, uczestników 266; druchowie młodzież rolna, rzemieślnicza i robotnicza.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej — 11 seryj, uczestniczek 510, młodzież kupiecka, rzemieślnicza, urzędnicza, robotnicza i rolna.

Oprócz tego we Włocławku odbyły się rekolekcje zamknięte dla maturzystów, udział wzięło 16 osób.

Razem było na rekolekcjach zamkniętych 1488 osób.

Rekolekcje zamknięte w 1935 roku w diecezji sandomierskiej. Dla sodalicyj pań w Białaczowie w domu Hr. Platerów w Łaziskach u pp. Kunickich, w Czyżowie u p. Targowskiego, w Winiarach u p. Targowskich, w Brzozie u bar. Heydlów. Danych liczbowych brak. Młodzież żeńska zorganizowana w KSM brała udział w rekolekcjach: W Sandomierzu 35 osób, w Kowali 50 osób, w Wyszmontowie 50 osób i w Wąchocku 45 osób. W Kurozwękach u pp. Popielów odbyły się rekol. z. dla nauczycielek, w Górze Puławskiej dla maturzystów. Dla młodzieży męskiej z KSM były rekolekcje w Łagowie Koneckim (tylko dla miejscowych).

Organiści uczestniczyli w zamkniętych rekolekcjach w Wąchocku, Kazanowie i Studziannie.

Istnieją 3 niestałe domy rekolekcyjne: W Wąchocku, Kazanowie i Studziannie.

Rekolekcje zamknięte w Puszczykowie odbyły się w listopadzie. Przybyło na nie 45 panów z Stow. Mężów Katolickich z Poznania. Opuścili warsztaty pracy, by przez trzy dni skupienia napełnić duszę swoją Chrystusem. Przewodzi im w rekolekcyjnych rozważaniach X. prob. Janiszewski. I dusze wzlatują do Pana. W niejednych oczach perlą się łzy, łzy szczęścia, Chrystusowego szczęścia i ukojenia.

Wyznawajcie Panu, że dobry jest. — Że na wieki miłosierdzie Jego.

W Warszawie rekolekcje zamknięte odbyły się staraniem Okręgu Kat. Związku Abstynentów. Prowadził je niestrudzony działacz przeciwalkoholowy X. dr. Wł. Padacz. Uczestniczyło w rekolekcjach 56 osób, w tem 45 członków Kat. Kół Abstynentów.

Zagranicą.

Czechosłowacja miała w ub. r. 5381 rekolektantów. Z tego przypada na dom OO. Jezuitów w Welehradzie 1555 uczestników, na dom OO. Redemptorystów w Hulczynie 1419, na inne domy (w liczbie 25) 2407 uczestników. Jakkolwiek i tam odczuwają skutki kryzysu gospodarczego, to jednak dzięki współpracy duchowieństwa i gorliwych propagatorów ze stanu świeckiego ruch rekolekcyjny utrzymał się prawie na tym samym poziomie, co w poprzednich latach.

Holandja. Tosamo można powiedzieć o Holandji. Dotychczas mamy dane statystyczne tylko z 6 domów, ale już te daty dają obraz o kolosalnym rozwoju ruchu rekolekcyjnego w tym małym kraju, w większości protestanckim. I tak: rekolekcje zamknięte odprawiło w Venlo 4312 mężczyzn, w Vught 3980 mężczyzn, w Spanbeck 3577 mężczyzn. Domy te przyjmują tylko mężczyzn. Prócz tego: — w Seppe 3979 osób, w Zenderen 3702 osób, w Amersfort 4559 osób, w których, jak po inne lata, większość stanowią mężczyźni. Ten ostatni dom obchodził w lipcu ub. r. 25-lecie swego istnienia, w którym to czasie gościł w swoich murach **przeszło 100.000 rekolektantów**. Jako znamienny i bardzo pocieszający objaw notują tam coraz więcej wzrastającą liczbę rekolektantów, żyjących w stanie małżeńskim. Podczas gdy w dawniejszych latach udział ich stanowił 24—25$^0/_0$ ogółu uczestników, to r. ub. podniósł się do 44$^0/_0$. Widać, że tam rozumieją potrzebę uświęcania się rodzin.

Należy też zaznaczyć, że i w Holandji dzisiaj się nie przelewa. Dzięki jednak sprawnej i praktycznej organizacji t. zw. »grosza rekolekcyjnego« potrafią nagromadzić wielkie fundusze, które i mniej zamożnym umożliwiają odprawienie rekolekcyj zamkniętych, chociaż w domach holenderskich taksa jest wysoka.

Encyklika.

O kapłaństwie katolickiem.

Jak donosiliśmy w ostatnim numerze naszego pisma — ukazała się w grudniu ub. roku encyklika „O kapłaństwie katolickiem". Encyklika ta porusza kwestje, które są dziś najbardziej atakowane zarówno przez bezbożników, masonów i socjalistów jak i przez innowierców. Dlatego będziemy z niej podawać obszerne wyjątki:

We wstępie Ojciec św. zaznacza, że zawsze otaczał troską wychowanie kapłanów i podkreślał wielką godność kapłaństwa katolickiego.

Następnie Ojciec św. pisze o posłannictwie kapłańskiem następujące słowa. (Opuszczamy niektóre podanie źródeł. Podkreślenia nasze).

»...Cel jednak, który sobie teraz zakreśliliśmy, taką posiada doniosłość i taką wagę, że wydaje się Nam rzeczą słuszną rozwieść się nad nim szerzej w tej Encyklice, aby nietylko ci, którzy bezcenny skarb wiary chrześcijańskiej posiadają, ale także ci, co szczerem sercem prawdy szukają, **poznali wzniosły majestat kapłaństwa katolickiego**, oraz wielki pożytek, który z woli Opatrzności Bożej dla wszystkich z kapłaństwa wypływa. Pragniemy, aby dokładnie rozważyli to ci przedewszystkiem, których głos wewnętrzny i łaska niebiańska do stanu duchownego pociąga.

Rozważania te uważamy za słuszne, szczególnie pod koniec tego roku, który u stóp posągu śnieżnobiałego i jaśniejącego Niepokalanej w Lourdes widział w czasie nieprzerwanego tryduum Eucharystycznego kapłanów wszelkich języków i wszelkich obrządków w blasku światła niebiańskiego, kiedy to ostatnie promienie łaski rozsiewał dobiegający kresu Jubileusz Odkupienia ludzkości, rozszerzony na cały świat katolicki, owego Odkupienia, którego współpracownikami są czcigodni i wielce Nam drodzy kapłani. Nigdy nie zadali sobie oni więcej trudu, ani więcej około sprawy chrześcijańskiej się nie zasłużyli, niż w ciągu tego Miłościwego Lata, kiedy to jak podnieśliśmy w Konstytucji Apostolskiej »Quod nuper«, obchodzono tysiącdziewięćsetlecie ustanowienia kapłaństwa katolickiego.

Jak Encyklika niniejsza ściśle i harmonijnie zgadza się z Encyklikami, wydanemi ze względu na potrzeby czasu poprzednio, w których to w świetle nauki katolickiej wyłożyliśmy co ważniejsze zagadnienia, dręczące i niepokojące nowoczesnego człowieka, tak też zamierzamy w niej uzupełnić dawniej poruszone wzniosłe wskazania i niejako je uwieńczyć.

Z powołania bowiem i nakazu Bożego **jest kapłan głównym apostołem i niestrudzonym krzewicielem wychowania chrześcijańskiej młodzieży** (Encykl. O chrześc. wych. młodzieży, 1929 r.); w imieniu i mocy Bożej **błogosławi chrześcijańskie małżeństwo** i broni jego świętości i nierozerwalności przeciw zakusom żądz i namiętnościom (Encykl. O małżeństwie chrześc. 1930 r.); **głosi braterstwo ludzi, przypomina** wszystkim wzajemne **obowiązki sprawiedliwości i miłości ewangelicznej,** nakoniec wskazuje jakby palcem lu-

dziom bogatym i ubogim dobra prawdziwe, których gorąco pożądać należy, usiłuje uspokoić umysły roznamiętnione kryzysem gospodarczym i moralnym, a przez to przyczynia się w niemałej mierze do usunięcia, albo przynajmniej do złagodzenia, zadrażnień i tarć społecznych (Encykl. O odnowieniu ustroju społecznego 1931 r.). Ponadto **zachęca do owej świętej pokuty i ekspiacji**, do której wezwaliśmy wszystkich ludzi uczciwych, aby wedle sił uczyniono zadość za ową bezbożność, za obrzydliwości i zbrodnie, tak bardzo hańbiące dziś i pustoszące rodzaj ludzki; dziś bowiem potrzeba nam, jak nigdy przedtem, zmiłowania Bożego i przebaczenia (Encykl. Miłością Chrystusową, 1932 r).

Przeciwnicy Kościoła znają niewątpliwie bardzo dobrze skuteczność działania kapłańskiego; tem bardziej jednak — jak to z żalem stwierdziliśmy w Liście wysłanym do drogiego Nam narodu meksykańskiego — **zwalczają kapłaństwo, pragnąc usunąć je całkowicie** ze społeczeństwa, a tem samem przygotować sobie drogę do zupełnego wymazania imienia katolickiego; ale chociaż tak uporczywie dążą do celu, niewątpliwie nigdy go nie osiągną.

C. d. n.

MODLITWA.

Przebudziwszy się w nocy.

Podajemy ciąg dalszy modlitw, które wielki poeta Zygmunt Krasiński ułożył dla pani Joanny Bobrowej.

O tej godzinie przesuwają się duchy umarłych i cierpią żyjący — ci, którzy nieszczęśliwi, którzy wspominają przeszłość, a nie mają przyszłości!

O Boże, daj pokój Swó tym wszystkim, którzy się męczą o tej godzinie!

Oni nie mogą zasnąć, jako ja, Panie! — Cicho wokoło nich i pusto, jak wokoło mnie, Panie, Panie!

Czarne widma ich duszę rozdzierają. — To, co było, staje nazad w ich oczach i jest przed nimi — a czują jednak — że samotnymi zostali — że goryczą siebie opasali i innych!

Ale w tych sercach skazanych nie to, że sami cierpią, jest męką — ale to, że inni może w tej chwili płaczą, niesłyszani, dalecy, bez ratunku, bez nadziei.

Oto męka mąk — oto ich wieczne konanie, o Boże!

Jakkolwiek oni to sprawili, niepamiętni, niewstrzymani, ślepi, daruj im, o Panie!

O, Ojcze, Ojcze, słuchaj głosu bezsenności mojej! — Teraz wśród tylu sennych ja jedna żyjąca, myśląca, cierpiąca, sama na

sam z Tobą, korzę się przed potęgą Twoją i wzywam miłosierdzia Twego!

O Panie, nie mam komu się pożalić, na łonie czyjem oprzeć głowy mojej — wymarli ci, których kochałam.

Ty jeden, Ty jeden tylko znasz mnie i słyszysz mnie!

A więc w Twojej nieskończoności niechaj będzie biedne serce moje — wpuść, Panie, myśl Twoją do królestwa Twego — sierotę przyjm, co płacze u progów Twoich.

A znośniej potem będzie ciału temu!

Jakże cicho i posępnie! Czyż wiele dusz na ziemi w taki sposób cierpi w tej samej chwili?

Słuchajcie mnie, wy, siostry moje, wy, nieznane czy znane, wy, podobne mi przez ból: połączcie się ze mną by ubłagać Pana!

Razem wśród szczęśliwych i uśpionych wznieśmy nasz hymn samotny ku niemu — oby ten dźwięk rozdartych serc przebił cienie nocy — oby ta modlitwa spotkała gdzie w przestrzeniach skrzydło anielskie, coby ją zaniosło do Pana!

Daj mi zasnąć na podobieństwo braci moich! — I innym, co przechadzają się w tej chwili w milczeniu rozpaczy, co stali się żyjącymi grobami, co nie mają przytułku przed własnemi myślami, daj na chwilę wytchnąć, ochłonąć w miłosierdziu Twojem!

Proszę Cię za nimi, Panie, i za sobą!

Ach! są straszne chwile, Panie, za silne na stworzenia Twoje! — Zdaje się im wtedy, że wszystko wymarło w ich duszach — że nadziei niema nigdzie, nigdzie, Panie!

Wtedy wstają wśród nocy i błądzą — szczęśliwi jeszcze, kiedy im łza do ócz przyjdzie, kiedy kamień serca się roztopi.— Ale ci, którzy zestarzeli się boleścią, płakać już nie mogą. — Im wiecznie ciężko.

Wtedy wstają w nocy i błądzą — po czarnych ścieżkach, po gruzach ich długie przechadzki.

Księżyc już ich razi światłem swojem — nie usiądą nigdzie, bo nigdzie nie mogą spocząć.

Przed zamkniętymi kościołmi Twymi przechodząc, znak krzyża kreślą w marnem powietrzu i idą dalej.

Myśli ich wraz z nimi.

A myśli ich jako tęskne dźwięki, jako wiry burzliwe, jako piasek wrzący pustyni.

Ptaki nocne, oplecione szumami wichrów, gonią za nimi — z sitowia bagien, z pod gałęzi cyprysów, z nad piołunu dolin wznoszą się głosy, co im wspominają przeszłość, co im wróżą nieszczęście.

Wróciłby chcieli tam, gdzie byli kiedyś.

O Panie, zeszlij im anioła stróża!

Czyż nie zlitujesz się? czyż dziecię nie wyprosi u Ojca chwili odpoczynku? Czy nie każesz cieniom nocy, by ich otuliły dokoła?

Ty dobry i święty. — Ty czujesz każdą boleść stworzeń Twoich, ale Ty sam nie cierpisz, bo wiesz, o Panie, żeś ich zbawił na wieki.

Proszę Cię za nimi i za sobą, Panie!

Daj im pokój ducha i mnie, Panie!

Ubłogosław ich i mnie, Panie! — Daj im i mnie zasnąć na chwilę, nim przyjdzie godzina snu wiecznego na ziemi, a życia wiecznego w Tobie!

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Zjazd Rady Naczelnej Związku Pol. Inteligencji Katolickiej w Warszawie, w styczniu b. r. zgromadził przedstawicieli 15 kół, a mianowicie: Białystok, Katowice, Kielce, Kraków, Lublin, Lwów, Krasnystaw, Łuck, Puławy, Radom, Sosnowiec, Tomaszów Lubelski, Warszawa i Wilno. Ilość katolickiej inteligencji stale wzrasta.

W Czechach przeciw rozwodom występuje nawet dziennik liberalny. Dziennik »Narodne Listy« zamieścił artykuł sędziego Mayera, w którym podkreśla, że praktyka rozwodowa w Czechach staje się groźną dla społeczeństwa. Wskazuje on, że potomstwo rozwiedzionych rodziców żyje przeważnie w nędzy, a tosamo odnosi się do rozwiedzionych żon. Wkońcu nawołuje do utrudniania rozwodów i do zmiany ustawy w tym kierunku. — Jak widzimy przeciw rozwodom występują w Czechach w Stanach Zjednoczonych, we Francji, we Włoszech, i w tylu innych państwach, a nawet w Rosji sowieckiej, tylko u nas chce się wprowadzić ustawę, aby można zmieniać żonę jak ubranie lub mieszkanie. Nie dbają niedowiarki o Prawdę i o dobro Polski, a może celowo dążą do osłabienia jej.

Zaczynają się upominać o prawa ducha. Ostatniemi czasy rozwój sportu poszedł niewłaściwemi drogami. Podkreśla to »Kurjer Polski Sportowy«, zaznaczając, że sport sam wyrabia człowieka zdrowego i energicznego — ale idącego przez życie **bez skrupułów moralnych**. Cieszy nas to oświadczenie, bo wiemy dobrze, że katolicy oddawna nawoływali i nawołują do wprowadzenia równowagi życiowej między duchem i ciałem.

Zjazd delegatów stowarzyszeń oświatowych i społecznych odbył się w Warszawie w styczniu. Zjazd ten zorganizował Związek Nauczycielstwa Polskiego, nic więc dziwnego, że nie zaproszono na niego stowarzyszeń katolickich. Nie wspomniano też ani słowem o religji, Kościele lub o wychowaniu religijnem. Dla przywódców Związku Naucz. Pol. widocznie Chrystus nie istnieje. Katolicy muszą nad tem pracować, aby przy wychowywaniu młodzieży pamiętano o nakazach Chrystusa, bo jeśli je będziemy odsuwać, to będziemy wychowywać złodziei, bandytów i zdrajców państwa.

Mamy wiele dzieci źle wychowanych. Wina to czasów dzisiejszych, ale również tego, że nie wszyscy rodzice umieją dobrze swe dzieci wychować. Dlatego na Międzynarodowym Kongresie Wychowania Rodzinnego w Brukseli mówiono szeroko o potrzebie kursów wychowania dla rodziców. U nas

narazie Akcja Katolicka swojemi pismami i odczytami stara się pouczyć rodziców o wychowaniu dzieci, a Kat. Stow. Mł. żeń. archidiecezji poznańskiej urządziło kilka kursów dla narzeczonych.

Plaga wróżbiarstwa rośnie. Naiwni ludzie płacą chętnie różnym astrologom i cyganom, nieraz ostatni grosz. Bezbożnicy wydają różne niby naukowe książki o wróżbiarstwie, a potem śmieją się z głupoty katolików i zgarniają pieniądze. Ciekawem jest, że tam, gdzie upada wiara w Boga — to rośnie wiara w różne wróżby, a gdzie stronią od kapłana katolickiego — tam garną się do wróżbitów.

»Masonerja kpi sobie z walki przeciw niej« — tak się wyraził jeden z posłów w parlamencie francuskim. Nie jest to jednak prawdziwe, bo jeśli się nie boi — to **dlaczego pracuje w tajemnicy**? U nas masonerja jest stowarzyszeniem całkiem tajnem, ale we Francji jest niby jawnem, a jednak swoje wydawnictwa dostarcza tylko zaufanym, nie dając ich do publicznych bibljotek, choć to nakazuje ustawa. Wogóle masoni kpią sobie z ustaw zarówno we Francji jak w Polsce. Masoni działają jednak wszędzie tajnie, bo gdyby się wszyscy dowiedzieli o ich niecnych i antypaństwowych postępkach — toby ich zapewne zamknięto do więzienia.

Brońmy świętości naszych Sakramentów, a szczególnie sakramentu małżeństwa, gdyż na ten sakrament najwięcej bezbożnicy atakują. Pomagają im w tem często nawet dobrzy katolicy, opowiadając »żarty« głupie, wyśmiewające wierność małżeńską. Żartów takich znajdziemy pełno, nietylko w brukowych humorystycznych pismach i w różnych Expresach, ale i w krakowskim »Kuryerze«, a także nieraz w pismach, uważających się za katolickie. Bojkotujmy takie pisma. Niech nie wyśmiewają naszych świętości.

Żydzi wydali bluźnierczy Żywot Chrystusa. Katolicyzm jest przeciwny niektórym sposobom walki z żydami, jak bicie, rabunek i t. p. — bo są to grzechy. Nie atakuje też świętości żydowskich. Katolicyzm jedynie twierdzi, że Stary Testament został zastąpiony Nowym, a talmud to pisma omylnych ludzi i dlatego znajduje się w nim sporo rzeczy bezpodstawnych, a nawet głupstw. — Walka z żydami toczy się przeważnie o sprawy gospodarcze. Żydzi natomiast zbyt często poniewierają nasze świętości, a ostatnio wydali »Żywot Chrystusa«, w którym jest pełno fałszów i bluźnierstw. Wydali go w swoim języku, to znaczy w żargonie. Widocznie chcą się doszkolić w walce z katolicyzmem, i mają zamiar jeszcze więcej bluźnić Chrystusowi.

Związek Nauczycielstwa Polskiego nadal stara się zwalczać wpływ religji na szkołę. W ostatnim »Głosie Nauczycielskim« występuje ostro przeciw »Krucjacie Eucharystycznej« w szkole i przeciw wpływowi katechetów na wychowanie młodzieży, twierdząc, że państwo powierzyło tylko nauczycielom wychowanie młodzieży. Przywódcy związku nie wspominają o rodzicach, a przecież w Polsce jeszcze niema ustaw ani bolszewickich, ani niemieckich i rodzice mają prawo **żądać wychowania religijnego**. Wpływy Związku Naucz. Pol. słabną już na szczęście, a Akcja Katolicka też coraz uważniej zwraca uwagę, czy dzieci wychowuje się na wzór Chrystusa, czy też na wzór czegoś w rodzaju djabła. Nie trzeba jednak patrzeć podejrzliwie na każdego członka Zw. Naucz. Pol. (Ogniska), bo większość spośród nich chce być dobrymi katolikami, ale doniedawna było wiele niedowiarków na wyższych stanowiskach w szkolnictwie i ci zmuszali nauczycieli do wstępowania do

Zw. Naucz. Pol., a gorliwych katolików przenoszono na gorsze posady, albo zwalniano. W jednym tylko roku 1932/33 przeniesiono około 7 tysięcy nauczycieli, a w tem znaczną ilość takich, którzy pracowali w organizacjach katolickich. Naturalnie, że to kosztowało Skarb Państwa około 1 miljon 400 tysięcy złotych. — Nie dziwmy się więc, jeśli nauczycielstwo nie zbliża się do Kościoła tak, jakbyśmy pragnęli. Zresztą jest coraz lepiej.

Unikanie imienia Bożego w książkach szkolnych jest ogólnie znane. Wiadomo też, że w książkach tych jest wiele utworów bezbożników i żydów. Już w pierwszej klasie uczy się dzieci wierszy żyda Tuwima, który w jednym z utworów nawołuje polskiego żołnierza, aby nie słuchał swoich przełożonych na wypadek wojny, lecz by »rżnął karabinem o bruk ulicy«. W książce na trzecią klasę gimnazjalną wychwala się Voltaire'a, który nietylko sam był kłamcą, ale nawoływał innych do kłamstwa. Skąd się to wzięło? Oto okazuje się, że, jak pisze »Pro Christo«, na czele Komisji kwalifikującej podręczniki szkolne stał żyd Mandelbaum, który w Rosji bolszewickiej był specjalnie gorliwym komunistą, powrócił do Polski, zmienił nazwisko na Drzewieski i otrzymał stanowisko wizytatora i naczelnika Komisji oceny książek szkolnych. Jednocześnie jest on jednym z przywódców Związku Nauczycielstwa Polskiego (Ognisko).

»Prasa jest konieczniejsza od szkoły, gdyż kształtuje opinję publiczną; prasa jest szkołą dla dorosłych. U nas, w Alzacji, nie można nic przedsięwziąć przeciwko nam, katolikom, ponieważ posiadamy liczne pisma katolickie, które biją 40.000, 50 000 i 60.000 egzemplarzy. Wszystko natomiast można przedsięwziąć przeciwko katolikom Francji środkowej, ponieważ ci nie mają żadnej prasy«. Są to słowa ks. biskupa Strasburga.

Głównem dążeniem III Międzynarodówki (moskiewskiej) jest zniszczenie chrześcijaństwa. Oto kilka wskazań, któremi się kierują: »Ateizm nasz tem się różni od ateizmu burżuazyjnego, że jest ateizmem wojującym, który atakuje wszystkie twierdze dawnego świata i jego ideologję. Nie chodzi o pacyfistyczne współżycie z klerem, lecz o nieubłaganą walkę z religją, celem wychowania w innym duchu tych pracowników, którzy jeszcze idą za wskazówkami Kościoła. Oto nasz cel. Jeszcze więcej ducha wojującego, jeszcze więcej nieugiętości wobec religji... (»Bezbożnik«, słowa Scheimana, pomocnika Jarosławskiego). »Duch religji w masach jest przeszkodą na drodze do socjalistycznego budowania«... (Antireligioznik). »Socjalizm wyrywa korzenie społeczne religji«... (Antireligioznik). »Walka z religją daleko jest jeszcze od końca«... (Antireligioznik). — Widzimy z tego, że międzynarodówka bolszewicka występuje przedewszystkiem przeciw katolicyzmowi, ale jednocześnie możemy stwierdzić, że nasi socjaliści i masoni mają podobne dążenia.

W związku z oczekiwanemi wyborami we Francji i Hiszpanji uchwalono w Moskwie 5 miljonów franków dla Francji, drugie 2 miljonów pesetów dla Hiszpanji, polecając, by organizacja Międzynarodowej Czerwonej Pomocy zajęła się administracją i podziałem tych sum.

To jednak nie jest wszystko. Jak podaje w niedawno wydanej ciekawej książce były sekretarz sekcji młodzieży komunistycznej, comiesiąc różne organizacje komunistyczne Hiszpanji otrzymują 45 tysięcy pesetów stałej zapomogi. Nadto wielkie sumy przeznacza się jednorazowo na różne przedsię-

wzięcia dorywcze. Na przekształcenie tygodnika „Mundo Obrero“ na dziennik komunistyczny dano zapomogę 10 tysięcy dolarów, na rozszerzenie wydawnictwa „Europa-America“ — 200 tys. pesetów, na kupno drukarni dawnej „El Socjalista“ — 80 tys. pesetów i t. d.

W tych subsydjach tkwi tajemnica, dlaczego w ostatnich czasach propaganda komunistyczna w Hiszpanji wzrosła, dlaczego agitatorzy tak licznie rozjeżdżają się po całym kraju, dlaczego utrzymuje się prasa komunistyczna, ukazują się książki i publikacje bolszewickie, dlaczego wreszcie lewica łączy się z komunistami. Moskwa daje pieniądze — i, **oczywiście, Moskwa wydaje rozkazy,** gdyż, kto płaci, ma prawo rozkazywać! Ciekawe byłoby stwierdzenie ile otrzymują z Moskwy komuniści w Polsce.

Masoni, komuniści i socjaliści utworzyli wspólny front wyborczy w Hiszpanji. Jest to jeszcze jeden dowód, że te trzy grupy jedynie udają walkę, lecz w rzeczywistości mają jednakowe cele. — Przeciw połączonym bezbożnikom połączyli się również ci wszyscy, który się czują katolikami.

Józef Sieńko.

ZŁOTE MYŚLI:

Rozpamiętywanie życia Jezusa Chrystusa, niech będzie główną szkołą naszą. *O naślad. Chryst. I. 1.*

Chrześcijanin powinien się cieszyć z krzyżów, bo gdy jest sprawiedliwym, to cierpiąc zarabia na nagrodę; gdy jest grzesznikiem, cierpienie go poprawia i będzie mu poczytane jako pokuta za grzechy. *Św. Augustyn.*

Drogi cierpienia są zarazem drogami życia i zbawienia.
Św. Bernard.

Bóg zsyła krzyże w miarę sił człowieka: cnotliwy musi więcej cierpieć niż zwyczajny chrześcijanin; a święty więcej niż cnotliwy. *Św. Ignacy.*

Krzyż wbity na Golgocie tego nie wybawi,
Kto sam na sercu swojem krzyża nie postawi
A. Mickiewicz.

Wielkość z cierpieniem zawsze chodzi w parze.
Asnyk.

Gdy chcesz niebieską osiągnąć po zgonie,
To za życia w cierniowej musisz być koronie.

Minasowicz.

Jedna godzina boleści więcej nas uczy niż sto dni radości.

Ks. Antoniewicz.

Ludziom cierpiącym koniecznie trzeba Boga.

Słowacki.

Chcesz poznać wartość człowieka, staraj się dowiedzieć co cierpiał i jak?

Nowe pismo dla kobiety katolickiej.

Ukazało się nowe pismo p. t. »**Własnemi Siłami**«, miesięcznik dla kobiety katolickiej. Styczniowy numer zawiera następujące artykuły: Własnemi Siłami — Błogosławiony trud — Zacznijmy wychowywać — Dziecko posłuszne — Ku zjednoczeniu z Bogiem — Niepowrotne szczęście — Śladami sławnych Polek — Droga do zdrowia — Porządki domowe — i t. d. Pismo »Własnemi Siłami« liczy obecnie zgórą 10 tysięcy abonentek. Prenumerata roczna: 1 zł. Prenumerata roczna zbiorowa, przy większej ilości egzemplarzy, płatna zgóry: 50 gr. rocznie.

Z treści artykułów widać, że Redakcja tego pisma postawiła sobie za zadanie jaknajpraktyczniejsze ujęcie poruszanych spraw.

Nowemu Pismu Szczęść Boże!

Wydawnictwo Księży Salwatorjanów w Trzebini.

Książka rekolekcyjna zbiór nabożeństw wyd. II przerobione str. 512 cena zł. 2, 3 lub 4. zależnie od rodzaju oprawy.

Pójdź do Jezusa, książka do nabożeństwa wraz ze śpiewniczkiem str. 384. W oprawie płóciennej 1 zł. 20 gr., z brzegami złoconemi 2.20 zł. Do nabycia również w firmie Kurkiewicz, Kraków Mały Rynek.

W sprawie małżeńskiej	0·10 „
Zalety dobrego rekolekcjonisty. O. C. Markiewicz, dominikanin . .	0·50 „
Modlitwa rekolekcyjna	0·05 „
Przebłaganie Salwatora utajonego	0·05 „
Przygotowanie na śmierć	0·05 „
Modlitwy odpustowe do św. Józefa	0·10 „
Nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus	0·10 „
Walczmy z nowoczesnem pogaństwem Ks. Fr. Sitko	0·20 „
„Na samotności" porucznik Sieńko Józef	0·50 „

WYDAWNICTWO XX. SALWATORJANÓW W MIKOŁOWIE.

Pójdź za mną	1,20 zł
Ofiara spełniona (Żywot br. Marjana Chrapli, diakona ze Zgromadzenia Księży Salwatorjanów) . . .	0.60 zł
Kapłan w Kościele Chrystusowym, Ks. Alfred Grabowski	0,25 zł
Chleb żywota, Ks. Alfred Grabowski	0,30 zł
Miłość ofiarna, Ks. Flawjan Himmel	0,25 zł
Sobota Kapłańska	0,20 zł
Sobota Kapłańska i Akcja Katolicka, Ks. Gwidon H. .	0,20 zł
Modlitwy na Sobotę Kapłańską, setka . . .	4,— zł

Obrazki z modlitwami za kapłanów, setka 2,— zł. pojed. szt. 2 1/2 gr.

Obrazki z objaśnieniami „Małej tajemnicy", setka 4,— zł. poj. 5 gr.

Krótki opis życia O. Jordana wraz z nowenną . . .	0,10 zł

†

Módlmy się na intencję zmarłych Czytelników i Czytelniczek »Drogowskazu« oraz na intencję Rekolektantów i Rekolektantek i Członków Związku Propagandy Powołań Kapłańskich. Polecamy modlitwom ś. p. generała Kalickiego, naszego Prenumeratora.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!

TREŚĆ ZESZYTU

ILUSTRACJE:

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" Kraków, Kazimierza Wielkiego 95. Tel. 166-40.